

RECENZJA DOROBKU ARTYSTYCZNEGO
I ROZPRAWY HABILITACYJNEJ

dr TOMASZA WALENTY

Sporządzona w związku z przewodem habilitacyjnym

W DZIEDZINIE SZTUK PLASTYCZNYCH
W DYSCYPLINIE ARTYSTYCZNEJ: SZTUKI PIĘKNE,
wszczętym przez Radę Wydziału Grafiki i Komunikacji Wizualnej
Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu

Pan Tomasz Walenta już w wieku piętnastu lat „postanowił”, że zostanie grafikiem. Stało się to pod wpływem wrażenia jakie wywarł na nim plakat Mieczysława Górowskiego „Policja”, który zobaczył w montrealskiej galerii.

Wcale mnie to nie dziwi, bo przecież Mieczysław Górowski to jeden z najciekawszych polskich plakacistów XX wieku (niestety przedwcześnie zmarły). Zapewne na wielu odbiorcach ten plakat zrobił duże wrażenie, ale to że piętnastolatek w taki sposób zareagował, świadczy o jego wrażliwości.

Po wielu latach od tego momentu pan Tomasz Walenta, po ukończeniu licencjatu na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu UQAM w Montrealu, zdecydował się kontynuować studia magisterskie na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Nic dziwnego w tej decyzji, skoro na tej uczelni w przeszłości pracowali tacy twórcy Polskiej Szkoły Plakatu jak Henryk Tomaszewski, Józef Mroszczak czy Maciej Urbaniec. Podczas studiów (1996-1999) na Wydziale Grafiki pan Tomasz miał możliwość spotkać się z twórcami, którzy byli kontynuatorami Polskiej Szkoły Plakatu. Niestety były to już czasy kiedy plakat stał się w polskiej kulturze i sztuce mniej potrzebną formą wypowiedzi artystycznej. Doszło jednak do tego nie z powodu samych twórców ale raczej z braku zamówień, chociażby ze strony polskiego teatru czy filmu.

Pan Tomasz Walenta do swoich studiów wybrał pracownię specjalistyczną prof. Lecha Majewskiego, od którego już na wstępie usłyszał: „Masz talent, ale musisz zapomnieć, co zrobiłeś i czego się nauczyłeś, musisz przestać próbować naśladować „Polskich Plakacistów”. Usłyszał również wiele słów o syntezie, skrótach myślowych, języku wizualnym, czyli to co było przez lata charakterystyką Polskich Twórców Plakatu. Był to niewątpliwie trudny moment w edukacji studenckiej pana Tomasza. Usłyszał, że ma talent, ale musi wszystko zacząć od nowa. Słowa prof. Majewskiego były trudne do zaakceptowania. Dobrze jednak, że padły. Młody student, pewnie nie od razu, ale zrozumiał, że trzeba nauczyć się budować obraz za pomocą własnych znaków wizualnych, próbując znaleźć swój styl graficzny. Przestać naśladować innych twórców, nawet tych najwybitniejszych. Zrozumieć, że jest to droga donikąd, jeśli marzy się zostawić po sobie swój własny niepowtarzalny ślad – styl.

Jestem przekonany, że spotkanie prof. Lecha Majewskiego, promotora jego pracy dyplomowej „WELOM XXI”, stało się przełomowym momentem w życiu artystycznym pana Tomasza. Pobyt na ASP w Warszawie zakończył się uzyskaniem dyplomu Magistra Sztuki.

Młody absolwent ASP wrócił do Montrealu, gdzie jako grafik, przez wiele lat poszukiwał swojego własnego języka wizualnego, projektując książki, czasopisma, plakaty, ilustracje, opracowując strony internetowe, współpracując ze studiami graficznymi w Montrealu.

Przez te wszystkie lata, opracowując swoje graficzno – typograficzne realizacje, tworzył instynktownie, gdzie wrażliwość i wyobraźnia były jedynymi „narzędziami”, bez dociekania teoretycznych podstaw.

Z biegiem lat dostrzegł, że za instynktownym procesem tworzenia istnieje struktura języka wizualnego. Wtedy to pan Tomasz podjął próbę teoretycznego ujęcia mechanizmów zachodzących przy powstawaniu własnej twórczości.

Bazując na swoich doświadczeniach grafika – praktyka, w ramach swojego doktoratu, stworzył teoretyczną i praktyczną podstawę.

Opracował książkę składającą się z dwóch tomów. W pierwszym tomie zawarł koncepcje i graficzne elementy języka wizualnego, w drugim zaś umieścił zbiór 250 znaków dla wyrażenia różnych pojęć.

Zdaniem autora, katalog można wykorzystać jako zbiór inspiracji dla początkujących grafików, którzy chcą komunikować się obrazem.

W 2016 roku pan Tomasz Walenta za opracowanie dwóch tomów „Antologii języka wizualnego”, otrzymał tytuł doktora, na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu UQAM w Montrealu. Doktorat był podsumowaniem jego wieloletnich poszukiwań teoretycznych i praktycznych, dzięki którym w kreowaniu języka wizualnego – obrazu, stał się bardziej świadomym twórcą.

PRZEWÓD HABILITACYJNY

Pan Tomasz Walenta w kwietniu 2019 roku złożył swoją dokumentację artystyczną na Wydziale Grafiki i Komunikacji Wizualnej, Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Dorobek artystyczny, który jest przedmiotem przewodu habilitacyjnego, stanowią 54 niepowiązane tematycznie ilustracje prasowe, pod wspólnym tytułem „Mind & Matter”. Zrealizowane one były dla konserwatywnego czasopisma „The Wall Street Journal”, w okresie 2016 – 2019. Wydrukowane zostały w edycji papierowej, w formacie 20cm x 20cm oraz na stronie internetowej gazety, a od 2017 roku autor animuje ilustracje, które przeznaczone są do wersji internetowej czasopisma co wpływa na jego atrakcyjność.

Warto przypomnieć, że pan Tomasz jako ilustrator prasowy, stworzył i opublikował półtora tysiąca ilustracji na całym świecie. Wymienię tutaj tylko kilka tytułów polskich mediów: „Magazyn Podróże”, „Newsweek Polska”, „Przekrój”, „Wprost”.

Pan Tomasz tworzy ilustracje, które są interpretacją cudzych tekstów. Pracuje w systemie cotygodniowym, bo taki jest cykl wydawniczy pisma „The Wall Street”. Nigdy nie wie nad czym będzie pracował następnego dnia. Otrzymuje od redakcji różne teksty, od ściśle naukowych, społecznych, humanistycznych po przyrodnicze. Wśród tekstów zdarzają się takie, których temat jest mu bliski, albo daleki, wręcz mało interesujący.

Analizując teksty, stara się zachować neutralny stosunek do nich, aby wykonać ilustrację, która stanie się znakiem wizualnym – obrazem otrzymanego tekstu. Ilustrując stara się wyrazić treść na różne sposoby: dosłownie, humorystycznie, poetycko, abstrakcyjnie...

Pamięta jednak, że dla niego głównym celem ilustracji nie jest estetyka, ale komunikacja między twórcą a czytelnikiem.

Aby uporządkować i usprawnić swoją pracę ilustratora, pan Tomasz stworzył swój własny, 9 punktowy regulamin, w którym zawarł wszystkie etapy pracy twórczej:

1. Odbiór zlecenia
2. Wstępna ocena zlecenia (nigdy nie odmawia zlecenia z powodów tematycznych)
3. Akceptacja zlecenia
4. Analiza treści tekstu (czytanie tekstu)
5. Poszukiwanie idei (jest to intelektualne wyzwanie, najważniejszy moment kiedy rozpoczyna pracę nad szkicami ilustracji otrzymanego tekstu)
6. Realizacja szkiców prezentacyjnych (wykonuje od dwóch do sześciu szkiców do jednego tekstu, w zależności czy temat jest prosty czy złożony)
7. Opinia dyrektora artystycznego (dyrektor wybiera jeden szkic do realizacji, czasami z drobną korektą)
8. Realizacja wybranej wersji ilustracji
9. Dyrektorowi pozostaje podziękować za ilustracje (i tak co tydzień...)

Opisany w autoreferacie proces powstawania ilustracji prasowej pana Tomasza Walenty, rozwijał się przez wiele lat. Powstawał na pewno metodą prób i błędów. Najważniejsze jednak, że ta metoda pracy nad ilustracją, sprawdziła się we współpracy z tygodnikiem „Mind & Matter”, gdzie proces twórczy trwa zaledwie kilka godzin, bo takie są przecież realia rynku prasowego.

Jak już wcześniej wspomniałem, pan Tomasz przedstawił w autoreferacie dokumentację dorobku artystycznego w postaci 54 wybranych ilustracji. Wszystkie są obrazem – znakiem wizualnym oddającym ideę otrzymanego z redakcji tekstu. Cechuje je prostota, rysunek linearny, oszczędne, płaskie posługiwanie się kolorem. Bez wątpienia jest to charakterystyka ilustracji prasowej pana Tomasza Walenty.

Jako odbiorca, w odniesieniu do tego rodzaju ilustracji, mam mały kłopot. Dla mnie osobiście mają zbyt techniczno – komputerowy charakter. Nie dlatego jednak, że prawdopodobnie zostały wykonane przy użyciu graficznych programów komputerowych (twórca nie opisał jaką techniką i przy użyciu jakich narzędzi tworzy), lecz chodzi tu raczej o brak emocji i spontaniczności w rysunku. Moje zdanie jest tu jednak mało istotne, skoro ten rodzaj ilustracji, swoją estetyką odpowiada kierownictwu redakcji oraz czytelnikom. Przypuszczam, że mój problem z odbiorem tego rodzaju ilustracji bierze się stąd, że należę do pokolenia wychowanego na polskiej ilustracji z okresu PRL i po roku 1989, gdzie różnorodność estetyki i indywidualność twórców sprawiły, że pomimo istnienia (a może właśnie dlatego?) cenzury, ich siła oddziaływania była ogromna. Często czasopisma były kupowane przez czytelników z powodu zamieszczanych tam ilustracji. Zdarzało się, że ilustracja była bardziej interesująca niż sam artykuł.

Czy podobna sytuacja zdarzyła się panu Tomaszowi? Nie mam takiej wiedzy, nie znam i nie widziałem czasopisma. Szkoda, że w dokumentacji nie ma zdjęć czasopisma, bo dobrze by było zobaczyć typografię wraz z ilustracjami. Nie znam również opinii czytelników. Mogę tylko przypuszczać, że pan Tomasz tak długo współpracuje i wykonuje tyle ilustracji dla czasopisma „Mind & Matter”, to jest to dla najlepszą rekomendacją dla jego twórczości jako ilustratora.

Do krótkiego opisu, spośród 54 ilustracji pana Tomasza, wybrałem tę z 23 sierpnia 2018 roku, wykonaną do tekstu Susan Piner, brytyjsko-kanadyjskiej neuropsycholog, znanej z odkrycia różnych rodzajów pamięci, znajdujących się w różnych obszarach naszego mózgu.

Redaktor naczelny spośród 5 szkiców, wybrał projekt przedstawiający schematycznie narysowaną głowę, gdzie w górnej części są umieszczone szuflady w pięciu kolorach, symbolizujących różne typy pamięci.

Dlaczego wybrałem tekst i ilustrację o pamięci? Jestem przekonany, że pamięć nasza jest w życiu najważniejsza. Stanowi o naszej tożsamości, o naszym człowieczeństwie. Dzięki niej wiemy kim jesteśmy i dokąd zamierzamy podążać.

Pan Tomasz Walenta, ceni sobie współpracę z czasopiśmem, przede wszystkim dlatego, że jest grafikiem, który przedstawia swoje projekty do otrzymanego tekstu, a nie do wizji redaktora naczelnego. Wydaje mi się jednak, że nie do końca jest „wolnym” ilustratorem. W pewnym fragmencie pracy teoretycznej umieścił stwierdzenie: „Ilustracje, które powstają powinny być politycznie poprawne”...

Źródłem inspiracji dla pana Tomasza, tak jak dla większości twórców, jest życie codzienne, wydarzenia kulturalne, medialne... Dzięki tym i innym inspiracjom stara się stworzyć oryginalne ilustracje, które są jego indywidualną interpretacją otrzymanego tekstu. Na pewno pomaga mu w tym fakt, że bardzo uważnie analizuje słowo po słowie, dzięki czemu w późniejszym etapie tworzenia, zmienia słowo na znak wizualny – obraz.

PEDAGOGIKA

Pan Tomasz Walenta ze swoim ponad dwudziestoletnim doświadczeniem grafika i ilustratora prasowego, z powodzeniem przekazuje swoją wiedzę studentom, w cyklu warsztatów i wykładów.

Zajęcia zawsze zaczyna od wykładu z teorii ogólnej znaku. Uważa, że jest to podstawa w każdej formie komunikacji, dzięki której studenci zdobywają wiedzę, która umożliwi im każdą formę wypowiedzi artystycznej jak również analizę własnego procesu twórczego.

Pracę dydaktyczną pan Tomasz rozpoczął w 2002 roku jako wykładowca ilustracji prasowej na Uniwersytecie ULAVAL w Quebec`u w Kanadzie.

W latach 2003 – 2014 na Uniwersytecie UQAM w Montrealu prowadził zajęcia: „Wprowadzenie do projektowania graficznego. Projektowanie plakatu”.

Przez rok 2015 był wykładowcą na Uniwersytecie UQO w Ottawie w Kanadzie. Od 2017 roku pracuje jako wykładowca w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych w Warszawie.

PODSUMOWANIE

Osiągnięcia twórcze pana Tomasza Walenty w dziedzinie plakatu, ilustracji prasowej i innych formach graficznych, są znaczące.

Aktywnie uczestniczy w imprezach artystycznych krajowych oraz międzynarodowych, gdzie jest nagradzany za swoje realizacje.

Praca teoretyczna, w której artysta opisuje swój proces twórczy, mówi o swoich inspiracjach w poszukiwaniu języka wizualnego, napisana jest bardzo ciekawie. Czytając tę pracę, można zauważyć dwa najważniejsze momenty w dotychczasowej drodze artystycznej. Po pierwsze, spotkanie na studiach magisterskich w warszawskiej ASP prof. Lecha Majewskiego, a po drugie, praca nad doktoratem, dzięki której zaczął analizować mechanizmy leżące u podstaw jego twórczości, w projektowaniu plakatów i ilustracji prasowej.

Biorąc pod uwagę dorobek artystyczny i pedagogiczny dr Tomasza Walenty, zapoznaniu się z pracą habilitacyjną „Mind & Matter” i przedstawioną dokumentacją, z pełnym przekonaniem opowiadam się za przyznaniem dr Tomaszowi Walencji stopnia Doktora Habilitowanego Sztuki, w dziedzinie Sztuk Plastycznych, w dyscyplinie Sztuk Pięknych.

Z poważaniem

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'A. Kalina', with a long horizontal stroke extending to the right.

Andrzej Kalina